

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników **St. Sokółowskiego**, ulica Jagiellońska l. 3. — Listy należy frankować.

Reklamacje etwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Telefon Administracyi Nr. 637.

Przenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K	czwórtrocznie 8 K — h.	rocznie 24 K	czwórtrocznie . . . 6 K
półrocznie 16 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie 12 K	miesięcznie 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, czwórtroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik” przenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce niary petitowy.

Ogłoszenia liczbowe i tabularyczne statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników **Sokółowskiego** we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3. W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. najmiłościwiej nadać dyrektoriowi pierwszego gimnazjum realnego w Czerniowcach, Karolowi Wolfowi, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister wyznał i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w filii gimnazjum państwowego w Samborze, dr. Jana Mirwińskiego, nauczycielem głównym w seminarium nauczycielskiem męskim w Krośnie.

P. Minister wyznał i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w seminarium nauczycielskiem męskim w Starym Sączu, Stanisława Węglarza, nauczycielem głównym w tym zakładzie.

Ministerstwo robót publicznych ustanowiło profesora wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie Henryka Mianowskiego, komisarzem egzaminacyjnym dozorców kotłów maszyn parowych, kierowników lokomotyw

i dozorców maszyn na statkach parowych, z siedzibą w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował asystentami kancelaryjnymi: oficyanta kancelaryjnego w Wadowicach Stefana Franciszka Marczyńskiego, dla sądu krajowego w Krakowie i pomocnika kancelaryjnego w Nowym Sączu Franciszka Wojtyłkę, dla sądu obwodowego w Rzeszowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 stycznia.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Posiedzenie Izby panów odbyło się dziś we czwartek 22 bm. o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie wspólnej komisji o noweli do podatku osobistodochodowego.

Z Izby posłów.

Izba posłów po załatwieniu planu finansowego załatwiła wczoraj kilka spraw nietykalności poselskiej, sprawozdanie komisji le-

gitymacyjnej w sprawie wyboru Richtera, szereg sprawozdań komisji kolejowej w sprawie zamknięcia rachunków kolei lokalnych.

Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ogłoszonym wniosku w sprawie nauczycieli; przemawiał p. Stark poczem p. Demel odpowiadał na wywody p. Regera starając się zbić twierdzenia tego posła, jakoby Śląska Rada szkolna niedostatecznie dbała o potrzeby szkolnictwa polskiego.

P. Reger kilkakrotnie przerywał mowę stwierdzając, że wywody swoje opierał na statystyce urzędowej za rok 1911 oraz że szkoły polskie, jakie Demel przytaczał, są w rzeczywistości utraktywistyczne. P. Demel w dalszym ciągu mowy wywodził, że Polacy na Śląsku nie mają powodu do żalenia się na uposzczenie na polu szkolnictwa, natomiast Niemcy mieszkający w Galicji muszą się uskarzać na zaniedbanie ich interesów kulturalnych.

Niemcy galicyjscy nie są żydami, jak to się twierdzi, lecz dobrymi Niemcami, którzy wcale nie zagrażają interesom narodowym Polaków a pragną jedynie zaspokoić swoje potrzeby kulturalne i narodowe.

Na tem obrady przerwano. Wśród interpelacji znajduje się interpelacja p. Regera w sprawie obchodzenia się z rezerwistami zapasowymi.

Wiceprezydent Pogacnik proponuje, ażeby następne posiedzenie Izby odbyło się dzisiaj o godz. 11 przed połud. z następującym porządkiem dziennym: Nowela do ustawy pensyjnej i o ubezpieczeniu; pragmatyka służbowa nauczycieli; sprawozdanie komisji

przemysłowej w sprawie wykładu z dziedziny przemysłu, na wydziałach prawnych Uniwersytetów; sprawozdanie komisji rolniczej o użyciu funduszy na popieranie hodowli bydła i zużytkowanie bydła za lata 1910 i 1911; ustawa o sądownictwie konsularnem.

P. Stapiński zauważył wobec tego porządku dziennego, że mimo iż Rządu poprzednie i obecny Rząd obiecały załatwienie ustawy o podatku domowo-klasowym zaraz po planie finansowym, dziś po sfinalizowaniu małego planu finansowego, ustawa o podatku domowo-klasowym nawet nie znajduje się na porządku dziennym. Wobec tego mowca wnosi, aby przedłożenie to postawić jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia Izby posłów.

Wiceprez. Pogacnik odpowiedział na zadanie p. Stapińskiego, że sprawozdanie o podatku domowo-klasowym nie zostało jeszcze w Izbie rozdzielone i wobec tego nie można go umieścić na porządku dziennym.

Utrzymała się więc propozycja wiceprez. Pogacnika.

Z konwentu seniorów.

Na wczorajszej popołudniowej naradzie konwentu seniorów zgodzono się co do dalszego programu pracy na dzisiejszem, względnie piątkowym posiedzeniu Izby posłów. Następne posiedzenie Izby, po piątkowym ma być zwołane po załatwieniu przewidywanego budżetowego w komisji w drodze pisemnej. Co do zwołania komisji budżetowej ma

5)

Józef Weyssenhoff.

PUSZCZA.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

— Zgodziłeś się?
— Naturalnie. Każdyby się zgodził.
— No, cóż dalej?
— Przeszła do swego sypialnego pokoju, zamknęła drzwi za sobą, a ja siedzę i czekam. Jakies tam szelesty, szepty, zapewne z panną służącą — i niby daleka muzyka. Ale tego nie jestem pewien. Przed ukazaniem się pani Teofili i podczas następującej sceny ciągle coś tam grało cudownie; z kąd to płynęło, czy to były chóry sykstyńskie, czy akordy skrzypiec...? — niewiem.

— Może ci tak w uszach grało? krew miałaś w głowie.

— Może. — Więc słuchaj. Nagle otwierają się drzwi na rozeź, z sypialni bucha do mnie światło, śniado, zabarwione, niby bijące... od niej. Bo pośrodku pokoju stała Teo naga, jak dłoń, bez żadnej przepaski, tylko dyadem brylantowy na włosach i w ręku długi welon, trzymany wysoko nad głową... W głębi łóżko otwarte, rozrzucone, ciepłe...

— A to bestya! — zawołał bez namysłu Kamil.

— Tak... bestya kobieca, ale na najwyższym szczeblu stylizowania rozkoszy... bez żadnego mocnego zarysu, potężna przez swą słabość, groźna przez ogień, który zdawał się ją trawić wewnątrz, a błyskać przez oczy, przez zęby, węglić się na włosach, różowić na wypukłościach, śniedzić w zakłębieniach...

— A niech-że cię! zawołał Kamil rozplamieniony — to szczęśliwiec z ciebie! — no i poeta! Zdrowie twoje i jej! — wychylił duszkiem dziesiąty chyba kieliszek.

— Jej zdrowie! — zapamiętał się i zapomniał Edward. — Więc w stroju... jak ci

mówiłem, zaczęła tańczyć. Powoli najprzód, jakby się przeciągała po śnie... coraz żywiej, biodrami i kibicią — ale nie jakniewolnica, mimując dla sultana poddańczą przynętę — figlarnie, drażliwie i dumnie — taka królowa, która się bawi oglądaniem własnej piękności w zwierciadle. Ja byłem tylko zwierciadłem... Potem wpadła w rytm śpięszny, w obroty... przesłaniała się mgłą welonu przez najpiękniejsze okolice, aby je znowu odsłonić... Co mi tam nieruchome rzeźby, albo obrazy Gracy! To było rzeźbienie ruchu — nie podobnego nie widziałem. Myśliś może, że był szczęśliwy podczas tej wizji? Gdzie tam! cierpiałem. Każdy jej ruch wrzynał mi się w mózg bolesnym ciosem, smagał mnie, jak bicz haniebny, choć rozkoszny. Możem przeczuwać?... — To z ciebie, mój najdroższy, także dekadent!

— Nie wiem, jak się to nazywa. — Dręczyła mnie piekielnie; nie poczułem ani razu jej wzroku na sobie, dobrego, kobiecego spojrzenia; nie wyciągnęła do mnie ramion. Rzeźbiła te cudowne pozy coraz szalaniej, jakby oddając uściski niewidzialnemu kochankowi, który ją ogarniał... może był ukryty w chmurze welonu? — aż doszła do samopojojenia, rzuciła w tył głowę, otworzyła usta, spazmem całej postaci. I obłędnie upadła na łóżko. — W tej chwili drzwi się zamknęły — wszystko zgasło i znikło.

— Jakto? nie miałaś czasu rzucić się do niej przez ten próg?!

— Dałem przecie słowo honoru.

— Prawda... no, ale w tak wyjątkowej sytuacji dyabli mogą ponieść człowieka.

— Powiem ci prawdę, Kamilu: nie pragnąłem tam wejść. Czuję zbyt dobrze, że to widowisko nie dla mnie, lecz dla niej. I prawie rad byłem, gdy mi oznajmiła jej służąca, że pani czuje się zmęczona i spać się położyła.

— No-no... awantura! — dziwił się Kamil.

— Nazajutrz spotkałem ją zimną, jak lód. Nietylko ani uśmiechem nie przypominała mi dnia wczorajszego, ale wydała mi się obrażoną.

— Naturalnie! obraziła się, żeś nawet nie próbował wejść.

— Dlaczegożby mi solennie zakazywała?

— Ha... kobiety są już takie. Gdybyś dla niej złamał słowo honoru, toby jej pochlebiło.

— Wolę wierzyć, że nie... Ale co mi tam! pożegnałem ją na zawsze.

Kamil przeknął ślinę razem z wątpliwością, która mu się na język nasuwała, a może dlatego, że wina już nie było w butelce. Moroz przyniósł nową.

— Jeszcze lepsza! — wykrzyknął z zapałem — skarby masz tutaj i sam o nich nie wiesz! Mówię ci, Edziu najdroższy, wszystko dobrze będzie. Zaraz! — mówka...

Werda powstał, jakby wśród licznego zebrania, i niepewny na nogach, w oczach zaś komicznie promienny, zaczął pleść trzy po trzy jakiś toast, w którym były hołdy dla szlachty i dla jej marszałków, dla cennych tradycji, jak oto wino węgierskie — rewolucja z krwawymi zamachami na osoby koronowane — i hymny na cześć przyjaźni — wreszcie zdrowie Edwarda i Teo...

— A prawda! poprawił się — mieliśmy o niej nie mówić.

— Mówimy przecie od godziny! — zawołał Edward, śmiejąc się szczerze po raz pierwszy oddawna.

Przypomniał bowiem beztróskie chwile przeszłości, nie dające się ująć w obraz, ani w kronikę, to „młode osłectwo”, puste co do treści, lecz bogate w nastroje i w energię życia. Parady Kamila! Zawsze ten sam. Niby pijaczyna i niecenota, ale nawet w pijanistwie swem nie spuszczał z oka dobrego wychowania i uprzejmości towarzyskiej... Nie taki on głupi zresztą, jak się wydaje... Może też wie naprawdę coś pocieszającego o Teo?...

— Więc co ci ona mówiła takiego, że masz przekonanie o jej dobrych uczuciach dla mnie?

— Aha... dobrze, żeś mi przypomniał... Co ona mówiła?... jak ci to powtórzyć? Kobiet nigdy nie spowiada się mężczyźnie ze swego uczucia dla innego mężczyzny, chyba, że tego, z którym mówi, chce podrażnić... rozumiesz, Edziu? — Ale ona ze mną, to co innego — bezinteresowna przyjaźń. Tylko gadałem z nią dużo i wiem, że jest tobą zajęta. Doprawdy, Edziu...

— Więc, jakże sobie tłumaczysz jej postępowanie? — Po takich scenach... no, poufnych, jak ta, którą ci opowiedziałem — pamiętaj, Kamile, że nie o tem nie wiesz! — porzuca mnie bez słowa tłumaczenia i to w chwili, gdy wie, a przynajmniej przeczuje, że winna, że się zrujnowała z jej powodu!

— To coś nowego. Jak to: z jej powodu?

— Związek nie matematyczny, ale psychologiczny. Zrozumiesz mnie, Kamile. Jak wiesz, grałem ciągle i nieszczęśliwie, trochę dla usmierzania gorączkowego nastroju, którym mnie ta kobieta od początku naszej znajomości przejmowała, trochę i dla zyskania pieniędzy potrzebnych na takie szalone życie. Wiesz, ile kosztuje codzienna uczta i dogadzanie fantazjom kobiety, która nie ma pojęcia o cenie rzeczy?

— Tak, tak — kiwał głową Kamil, umyślnie, czy przypadkowo szczerzy — życie na Rivierze jest drogie, gdy się z kieszeni za wszystko płaci...

— No właśnie. Ostatnia schadzka z Teo doprowadziła mnie do szaleństwa nerwów i pomysłów. Wdałem się w tę partię milionerów: albo im wydrę takie sumy, które mi dadzą absolutną swobodę działania, podróżyowania, oślnienia tej dziwnej kobiety jakimiś pomysłami z bajek, albo... Co prawda, nie przewidywałem, że się zgram do naga... I te przy grze idiotyczne przesady! Zdawało mi się, że ponieważ jestem nieszczęśliwy w miłości, więc muszę wygrać. Pięknie się to sprawdziło!

— Bo też ty wcale nie jesteś nieszczęśliwy w miłości, Edziu! Tak ci się tylko zdaje. Czyżby ona naprzykład pokazała się komu tak, jak tobie, w tym tańcu? Pomysł Edziu! Każda kobieta kocha po swojemu.

— Ta kocha... okrutnie, w każdym razie — westchnął Kotowicz, a twarz zbiedzona skurczył tak boleśnie, że się Werdzie zebrało na rzewność i rozplakał się.

To znowu rozmieszyło Edwarda i przeprowadziło Kamila od łez do śmiechu. Pili i śmiali się na styple pogrzebanego wesela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przewodniczący tej komisji p. German, porozumieć się ze stronnictwami.

Wciagu dyskusji oświadczył P. Prezydent Ministrów hr. Stürgkh, że ze względu na konstytucyjną niemożliwość jest dalsze trwanie stanu *ex lex*, Rząd przywiązuje więc największą wagę do załatwienia prowizoryum budżetowego. P. Prezes gabinetu zwrócił uwagę na konieczność zwołania Sejmów. Jeżeli rozpoczęcie sesji sejmowych przewlekło się poza czas, jaki Rząd pierwotnie przewidywał, nastąpiło to wyłącznie ze względu na przymusową sytuację, wynikłą z Izbie posłów.

Obecnie jednak należy poważnie pomyśleć o sesji sejmowej. Rząd przewiduje rozpoczęcie się sesji Sejmów w pierwszych dniach lutego, prawdopodobnie 3 lutego. Do końca stycznia prowizoryum budżetowe może być załatwione. Rząd nie może się zgodzić ze względów konstytucyjnych na przedłużenie stanu *ex lex* poza miesiąc styczeń.

Wiedeń. Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne w Izbie posłów odbyło kilku godzinne narady. Jak *Korresp. Austria* donosi, wyrażono ubolewanie z powodu wczorajszego głosowania nad podatkiem osobisto-dochodowym i z powodu zmiany stanowiska tych stronnictw, które dotąd szły razem z chrześcijańsko-społecznymi w sprawie przyjęcia do skutku małego planu finansowego. Wobec tego stworzona została nowa sytuacja i Zjednoczenie chrześc.-społ. wysnuje z tego konsekwencję i odzyskuje swobodę akcyi, skoro ułożony z innemi stronnictwami program pracy został ukończony.

Z Sejmu węgierskiego.

Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą prasową, poczem przeszedł do obrad nad interpelacyami.

P. Beszkid interpelował w sprawie procesu przeciw Rusinom w Marmaros Szigeth. Interpelant zapytywał, czy prezydent Ministrów gotów jest zarządzić wstrzymanie postępowania karnego przeciw wszystkim oskarżonym z wyjątkiem agitatorów.

Prezydent Ministrów Tisza wyraził ubolewanie z powodu tonu poprzedniego mowy. Premier jest przekonany, że nie znalazłby się w Dumie żaden z posłów, któryby odważył się w taki sposób przemawiać, jak interpelant. Prezydent Ministrów przyznaje, że istnieją pewne zaniedbania w okolicach, zamieszkałych przez Rusinów, lecz nie ma porównania z losem najbliższych braci Rusinów pod panowaniem rosyjskiem. Rząd traktuje Rusinów pod względem gospodarczym i kulturalnym z całą życzliwością. O *meritum* sprawy nie może Prezydent Ministrów mówić. Jest to pierwszy wypadek, aby poseł o procesie, który się toczy, zabierał głos pod względem merytorycznym. Delegacja sądu w Marmaros Szigeth nastąpiła w interesie oskarżonych. Ubolewa że nie można było złożyć trybunału, którego wszyscy członkowie władaliby językiem ruskim. Niestety inteligencja węgierska począwszy od Prezydenta Ministrów popełnia ten błąd, że nie uczy się języków narodowości zamiesz-

kujących Węgry. Premier dąży do tego, aby wszystkie organa publiczne w okolicach zamieszkałych przez inne narodowości opanowały także język tych narodowości.

KRONIKA.

Lwów, 22 stycznia.

Kalendarz.

Piątek, (23 stycznia):

Zaślubienie N. P. M. — Wróciława — Hryhoryja jef.

Wschód słońca o godzinie 7:08 rano, zachód słońca o godzinie 4:03 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe — 6 stopni Cel.

Trasowanie kanału Wisła-Dniestr.

Wobec podniesionych na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie skarg na oddanie robót około trasowania kanału Wisła-Dniestr niekrajowym technikom, otrzymujemy z kół informowanych następujące wyjaśnienie:

Sporządzenie projektu generalnego dla kanału od Wisły do Dniestru, wymaga przede wszystkim przeprowadzenia rewizji trasy na podstawie studyów, które mają na celu ustalenie ogólnego położenia trasy kanału i poziomu pojedynczych jego oddziałów. Wypracowanie tych studyów okazało potrzebę sprawdzenia wysokości terenu przy krzyżowaniu się trasy kanału z rzekami i w tym celu zarządzone niwelacje terenu w wymienionych miejscach. Przeprowadzenie tej niwelacji, wymagającej mniej więcej 1-miesięcznej pracy poruczyła dyrekcja budowy dróg wodnych Ekspozyturze krakowskiej, która powierzyła kierownictwo tej roboty radcy Pietraszkiewiczowi. Personal Ekspozytury krakowskiej zajęty budową i przygotowaniem dalszych operatów dla przestrzeni kanału spławnego od granicy śląskiej do Krakowa, na której roboty prowadzone są bez przerwy według ustalonego programu, nie wystarczał na przeprowadzenie wspomnianej niwelacji, przeto wzmocniono ten personal podrzędnymi, odpowiednio ukwalifikowanymi siłami technicznymi dyrektora dla budowy dróg wodnych, co tem więcej było wskazane, iż dla roboty 1-miesięcznej niemożliwym było przyjęcie do służby nowych sił technicznych, których odprawienie po kilku tygodniach wywołałoby słusne rekryminacje. Roboty niwelacyjne prowadzone są we własnym zarządzie, a nie w akordzie, i mają być za kilka dni ukończone, poczem nastąpi wypracowanie operatu dla komisji trasowej, aby tę przeprowadzić w lecie roku 1914. Na tej podstawie nastąpi wypracowanie samego projektu kanału, przy których to dłuższy czas trwających robotach oczywiście wyłącznie siły krajowe będą zatrudnione.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że przybytek technicznego personalu w Ekspozyturze krakowskiej wynosi od 1 lipca 1912, 7 inżynierów kontraktowych i 6 rysowników, wyłącznie Polaków, podczas gdy liczbę niemieckich i czeskich inżynierów (przy innych ekspozyturach i w dyrekturze budowy dróg wodnych) nie tylko nie podniesiono, ale nawet o 5 zmniejszono. Także i liczba rysowników niemieckich i czeskich pozostała bez zmiany.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zygmunt Stanisław Zagorowski, rodem z Nowego Targu, profesor I. gimnazjum w Nowym Sączu, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** nie odbędzie się dziś z powodu rocznicy styczniowej.

— **W rocznicę wypadków styczniowych** odbyło się dziś przed południem w katedrze nabożeństwo żałobne za dusze poległych. Mszę św. odprawił ks. kan. Bilski, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Szydelski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Lutni.

— **Składnicę pocztową** otwiera z dn. 1 lutego dyr. poczt i telegrafów w miejscowości Zakrzów, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Stryszowie, z rozszerzonym zakresem czynności i służbą doręczeń. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Stryszowie zapomoć tygodniowo sześciornazowego posłańca pieszego.

— **Bal na dochód Tow. Dam Dobroczynności i Tow. walki z gruźlicą** — jak już donosiliśmy — odbędzie się 1 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego. Protektorat nad nim objęła Romanowa hr. Potocka, a fakt ten zapewnia mu z góry pełne powodzenie. Przygotowania dążą do nadania temu wieczorowi specjalnej świetności, do czego przyczyni się również zapewniony w zabawie współudział kół ziemianiskich z różnych stron kraju. Biuro komitetu w pałacu hr. Potockich, Lwów, ul. Kopernika.

— **Uroczystość otwarcia fabryki kart do gry**, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 11 przed południem, przy ulicy Zielonej 1. 20.

— **Przygotowania do balu Koła lit. art.**, który odbędzie się pojutrze, w sobotę, są w całej pełni. Dziś rozpoczęto dekorowanie sali. Porządki tańców dla pań są artystycznie malowane.

Karty wstępu do nabycia w sekretaryacie Koła we czwartek od 6 do 8 wieczorem, a w piątek i sobotę od godz. 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem.

— **Wystawę dzieł Lilięna** urządzi niebawem lwowskie Tow. Przyj. sztuk pięknych. Wystawa zajmie wszystkie sale Towarzystwa. W dniu otwarcia wystawy pojawi się piękny katalog ilustrowany ze wstępem jednego z lwowskich krytyków sztuki i poety. Termin otwarcia wystawy będzie niebawem podany do publicznej wiadomości.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W piątek, dnia 23 b. m., prof. Uniw. dr. J. Siemiradzki: Geologia ziem polskich (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

— **Zarząd przyw. szkoły ludowej im. H. Jordana** (ul. św. Mikołaja 16 i Listopada 45) przyjmuje do końca stycznia wpisy uczniów na drugie półroczce.

— **Towarzystwo filologiczne** odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 24 stycznia b. r. o godz. 6, w sali VII. na Wszechnicy (I. p.) Porządek dzienny: prof. dr. A. Bednarowski: „O nowych fragmentach komedii starożytności”.

— **Sierota po adyunkcie podatkowym**, kaleka, zmuszona utrzymywać się z pensji sierocy w kwocie 13 kor. miesięcznie, gi-

nie wprost z głodu. Polecamy ją jak najgoręcej ofiarności naszych czytelników. Wszelkie datki przyjmuje administracja *Gazety Lwowskiej*: dla sieroty Stanisławy Oplustil.

△ **Stała rubryka.** Woznica jakiejś piekarni, pędząc dość szybko ulicą Łyczakowską, wpadł na służącą, Józefę Kluczkę, powalił ją na ziemię i ciężko poturbował, sam zaś uciekł w jedną z bocznych ulic.

△ „**Kaznodzieja**”. Olbrzymie zbiegowsko wywołał wczoraj wieczorem przy kościele św. Antoniego jakiś człowiek, który stanawszy na stopniach, prowadzących do kościoła, podniesionym głosem wypowiadał kazanie o końcu świata. „Kaznodzieję”, który, jak się okazało, jest obłąkanym, zabrała z ulicy przechodząca tamtędy siostra.

△ **Znikł bez śladu** 13-letni Michał Kuzma, uczeń gimnazjum ruskiego, który jeszcze 16 b. m. wyszedł z domu ojca przy ulicy Sakramentek 1. 30 i dotychczas nie powrócił.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania Mozesa Egre, przy ul. Boimów 1. 19 skradziono czarne palto wart. 60 kor. Do mieszkania wachmistrza artylerji Stacha przy ul. Chocimskiej 7 włamał się jakiś złodziej i skradł garderobę męską i damską oraz budzik łącz. wart. 80 kor. Z sani p. Franciszka Pankiewicza, stojących w ul. św. Anny, skradziono wczoraj w południe granatowe futro z kołnierzem z krymskich baranów wart. 80 kor.

(△) **Z Izby sądowej.** Wczoraj odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa karna przeciw fernalowi dworskiemu Antoniemu Sobolewskiemu, który z zemsty za to, że dzierżawca folwarku w Henrykówce wydał go ze służby, podpalił budynki gospodarcze tego folwarku. Sędziowie wydali werdykt, uznający winę Sobolewskiego, a trybunał skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

(△) **Kradzież pieniędzy.** Ubiegłej nocy jacyś złodzieje włamali się do lokalu kasy towarowej na tutejszym centralnym dworcu kolejowym, rozbili kasę i zabrali z niej gotówkę. Złodzieje wywalili drzwi, mimo, że w pobliżu lokalu stała nocna warta, a po dokonaniu kradzieży, uciekli oknem. Według dorywczych obliczenia, skradziono z kasy około 12000 kor. Dalsze śledztwo prowadzi policya.

(△) **Aresztowanie ucznia.** Policya tutejsza uwięziła wczoraj pewnego ucznia II. szkoły realnej, pod zarzutem kradzieży przyrządów i chemikaliów z gabinetu fizykalnego tej szkoły. Przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu i wszystkie te przedmioty zabrano. Ponadto znaleziono tam mnóstwo innych trucizn, przyborów fotograficznych, chemikaliów itp. Aresztowany tłumaczy się, że miał wielkie zamiłowanie do chemii i brał wszystko, co się dało w celach naukowych. Policya prowadzi dochodzenia w tym kierunku, czy aresztowany handlował owymi przedmiotami.

— **Kursa Giełdy zbożowej i towarowej** we Lwowie dnia 21 stycznia 1914. Godzina 5-ta po południu. Ropa: a) marka borysławska na styczeń kor. 7:92 do — kurs końcowy kor. — na luty kor. 8:00 do 8:01 kurs końcowy na luty kor. 8:00 na marzec kor. 8:06 do 8:07 kurs końcowy kor. 8:07 b) marki specjalne kor. —.

Uspokojenie: słabe.

— **Ofiarność publiczna w Królestwie Polskim.** *Tygodnik Ilustrowany* podaje, iż ofiarność na cele publiczne osiągnęła w bieżącym roku sumę miliona rubli.

12)

TAJEMNICZA SPRAWA.

(Jeanne de France: *L'assassin de M. de la Rochemancée*).

II.

(Ciąg dalszy).

W przesadnym umyśle Conana wzmożyły się wnet przecucia złowrogie. Spochmurniał znowu i nie umiał powstrzymać Médérica, lecz zaczął rozłączać przed nim całe pasmo przypuszczeń równie przerażających jak nieprawdopodobnych.

Tu i owdzie, zapalały się we wsi małe ogniska, rozpraszając ciemności nagłym poświatem; postacie ludzkie, fantastycznie oświecone, zdawały się podskakiwać, kręcąc się wokoło tych ognisk symbolicznych, pozostałości dawnych obrzędów religijnych.

Olbrzymie koło tańczyło wokoło wielkiego ogniska przy odgłosach wiejskiej muzyki podniecającej i pociągającej. Tam panowało największe ożywienie.

Nagle, orkiestra zamilkła, nastała wielka cisza; stary proboszcz wyszedł w najwidoczniejsze miejsce z odkrytą głową, ukląkł i wszyscy poszli za jego przykładem: donośnym głosem odmówił wieczorną modlitwę i zakończył ją, błagając Boga za króla, za hrabiego Flawiana de la Rochemancée i jego rodzinę, a potem powstawszy, przemówił do ludzi jeszcze klęczących, namawiając, żeby

spokojnie wracali do domu, śpiewając nabożne pieśni.

I spełniono, czego żądał... cały ten tłum, tak zapalający w tańcu, oddający się przed chwilą z taką zapamiętałością hałaśliwej zabawie, ruszył do domu spokojnie, prawie w milczeniu, śpiewając starożyteckie i naiwne pieśni w narodowym dyalekcie.

Tranche-Montagne ukląkł tak samo jak inni... i tak samo jak inni odchodził spokojnie, nie wypiwszy nawet choćby jednej jeszcze szklanki jabłeczniaka, samotny, bo nikt sobie nie życzył jego towarzystwa, śpiewając te same pieśni co inni.

— Nie jest zły w gruncie — mruknął Conan, goniąc wzrokiem za swoim towarzyszem — jest w nim nawet wiele dobrego... Tylko zdaje mi się, że winien być posłuszny wezwaniu, cesarz go oczarował... Zapomniał biedak o swoim królu; lecz nie zapomniał o swoim Bogu... Widziałeś go pan klęczącego, panie Médéric? I już teraz nim nie pogardzasz, prawda?

— Conan! — przerwał chłopak głosem donośnym — jesteś mi oddany, nieprawdaż?

— Och! panie Médéric, wielki zaszczyt mi pan czyni... A co do poświęcenia!... ciąłem i duszę!

— Chcesz mi wyrządzić przysługę?...

— Olbrzymią przysługę?...

— Jeżeli to jest w mojej mocy.

— Możesz to zrobić... Powiedz mi... powiedz mi nazwisko... mego ojca... Jestem pewny, czuję, że je znasz.

— Och! nie! — zawołał starzec przerażony — nie, panie Médéric, nie znam go. — Kłamiesz!... a kłamstwo jest grze-

chem... Czy możesz mi przysiąc przed Bogiem, że nie znasz tego nazwiska?

Conan milczał.

— Sam widzisz... A zatem, zrób mi tę przysługę, ponieważ nazywam ciebie moim przyjacielem...

— Nie mogę, panie Médéric!

— Będę cię traktował jak przyjaciela... wyjaśnij ci to, com słyszał, rzeczy zagadkowe i bardzo dziwne... prawdziwe tajemnice, Conan, zobaczysz.

— Nie mogę... proszę nie nalegać...

przysięgam, że będę milczał...

— Komu? panu de la Rochemancée?

— Tak, panie Médéric.

— I jakimże prawem — zawołał chłopak gwałtownie — ośmiela się on stawać pomiędzy mną a moim ojcem?

— Chryste Panie! — wykrzyknął Conan z takim oburzeniem jak gdyby Médéric wyrzekł bluźnierstwo.

Zawstydzony, chłopak spuścił głowę i zamilkł.

— W każdym razie, ten Tranche-Montagne, to porządny człowiek — rzekł po chwili stary sługa, pragnąc wyrzucić myśli młodego chłopca na inny przedmiot i zrehabilitować nieco swego dawnego koleżę. — Nie trzeba opowiadać innym o jego szaleństwach, prawdaż, panie Médéric?...

Z przeproszeniem pana, wino pana hrabiego za nadto dobre i trochę go było za wiele... Ale on pozostał dobrym chrześcianinem!... A przytem, szanuje i kocha pana margrabiego de Mériadéc... pan słyszał?...

Jego rodzina była zawsze, od wieków, na służbie u Mériadéc'ów... Ze względu na nieboszczkę panią margrabinę i pana Donata, poświęcił się dla pana Rogiera, który przecież...

Urwał nagle, jak gdyby bał się wejść na temat nadto drażliwy.

— ...Nie zasługiwał na to wcale — do końca! Médéric zainteresowany. — Słyszałem o nim dość, możesz koniecznie... Jedni depcą go nogami, drudzy przypuszczają, że ten, którego tak kocha margrabia de Mériadéc, musi choć trochę na to zasługiwać. Cóż on właściwie zrobił ten kochany a odrzucony?

— Ja... ja nie wiem... wiele rzeczy...

— Ma się rozumieć, ale co?

— Czy ja wiem! długi, prawdopodobnie, a potem karty... Zrujnował się... Był w swoim prawie, ostatecznie... o tem często rozpowiadają więcej niż jest!... Trzeba być miłośnikiem i wyrozumiałym na tym padole płaczu, widzi pan, panie Médéric... dla miłości Pana Boga...

— Amen!... Ładnie uczysz Conanie, słowem i przykładem!... I on gdzieś zniknął, ten Rogier d'Arbairissel?

— Tak, panie Médéric.

— Margrabia musi wiedzieć gdzie oni jest?

— Być może; komużby zaufał jeżeli nie temu, który zawsze mu przebaczał, zawsze gotów mu przyjść z pomocą i króry jest biedny, przysięgam dla tego tylko, że za często mu pomagał... Jest tyle rzeczy, o których się nie wie... o których się nigdy wiedzieć nie będzie...

— Opowiedz mi to co wiesz, mój stary przyjacielu — prosił nalegająco Médéric.

— Nie panie, to niepodobna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Proces o zdradę stanu.** W dalszym ciągu, jak donoszą z Marmaros Szigeth depe-
sze, oskarżony Wassily opowiada, że prze-
szedł na łono Kościoła prawosławnego, gdyż
nie zgadzał się z nanką Kościoła grecko-kato-
lickiego co do stosunku Boga Ojca do Ducha
świętego; nie kierował się w swem postąpieniu
pobudkami politycznymi. Przyznaje, że od-
bywały się u niego zgromadzenia religijne i że
przy tej sposobności odczytywano podburzające
pisma rosyjskie.

Osk. Istwaniuk zeznaje, że z Ameryki
nadszedło wiele książek, jednakowoż były to
tylko książki do nabożeństwa; przyznaje, że w
karczmie rzucano obelgi na księży grecko-kato-
lickich.

Tłumacz Medweczky reprodukuje nastę-
pnie najważniejsze ustępy pisma ulotnego
„Gdzie jest prawda?” W tych ustępach miesza-
ją się obelgi na Kościół unicki i księży unickich;
dalej wystawiano w nich religię prawo-
sławną. Powiedziano między innymi, że Polska,
która poszła za księciem unickim, powróciła
pod panowanie cara rosyjskiego. Rusini na
Węgrzech są rodzonymi braćmi potężnego na-
rodu rosyjskiego. Każdy wierny Rosyjanin,
który czuje w sobie choć kroplę krwi słowiań-
skiej, choćby nie był poddanym cara, powin-
nien modlić się za cara i pomyślność jego dy-
nastyi, ponieważ Słowianie mają w nim jedy-
nego obrońcę na ziemi.

— **Jubileusz aptek.** Donosiliśmy, że
apteka pod „Białym Orłem” w Poznaniu obcho-
dziła onegdaj 350-letni jubileusz istnienia.
Tymczasem z nadesłanego *Dziennikowi Poznań-
skiemu* dokumentu łacińskiego dowiadujemy
się, że dnia 18 stycznia 1564 roku król polski
Zygmunt August uprzywilejował równocze-
śnie cztery apteki w Poznaniu, a mianowicie:
„Pod złotym lwem” (w Starym Rynku), która
obecnie jest własnością p. Józefa Jasińskiego,
Pod „Białym Orłem” (w Starym Rynku), nale-
żącą obecnie do p. Szymańskiego, „Aptekę
chwaliszewską”, obecnie p. Walkowiaka i „Ap-
tekę czerwoną” (w Starym Rynku), obecnie w
rękach obcych. Dokument oryginalny znajduje
się w archiwum państwowem, a każdy właściciel
czterech powyższych aptek jest w posiadaniu
kopii.

C. k.  uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście

założona w roku 1831.

Generalna Agencja dla Galicyi i Buko-
winy we Lwowie, przy ul. Kopernika 3.
Telefon nr. 468.

W miesiącu grudniu r. 1913 w dziale
ubezpieczeń na życie podano 2398 wniosków
na sumę 20,852.462 kor. 94 h. — a wysta-
wiono 1874 polie na sumę 16,068.287 kor.
78 h.; od 1 stycznia 1913 podano 22.297
wniosków na sumę 192,380.371 kor. 28 h.,
a wystawiono 17.494 polie na sumę 152,056.007
kor. 30 h.

Zgłoszone szkody w tym dziale od 1 sty-
cznia 1913 r. wynoszą 11,126.463 kor. 88 h.

Wykazano stan ubezpieczeń działu życia-
wego wynoszący w dniu 31 grudnia 1912 roku
1,267.209.909 kor. 28 hal. w kapitałach i
1,867.120 kor. 06 h. w rentach, na 165.934
policach, na co rezerwowano w gotówce
375,547.656 kor. 67 h. Zapłacone szkody w
r. 1912 w dziale życiowym wynoszą 22,964.179
kor. 70 h., a we wszystkich działach od czasu
założenia Towarzystwa (1831 r.), według co-
rocznych wykazów, wypłacono 1,112.818.121
kor. 56 h.

Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin kwalifikacyjny do
szkół ludowych popołitych przed komisją w
Krośnie, rozpocznie się dnia 2. marca; podania
należy wnosić w przepisanej drodze urzędowej
do dnia 21 lutego.

§ Wpisy na sześćmiesięczny
kurs podkownictwa, który rozpocznie
się 1 lutego 1914 w szkole ślusarstwa maszy-
nowego w Tarnopolu, odbędą się w dyrekcji
powyższego zakładu w dniach od 20 stycznia
do 1 lutego włącznie. Do przyjęcia na kurs
podkownictwa potrzeba: 1) świadectwa ukoń-
czenia szkoły ludowej, 2) świadectwa dwuletniej
praktyki czeladniej w kowalstwie. Uczes-
tnicy kursu podkownictwa mogą korzystać z
kursu zawodowego dla obsługujących kotły i
maszyny parowe, tudzież z kursu naprawy i
obsługi maszyn rolniczych, nadto nie majątni
uczniowie mogą w miarę istniejących środków
otrzymać zasiłki pieniężne.

Kronika zagraniczna.

* Morderstwo polityczne. Wczoraj
znów dokonano morderstwa politycznego w
Kalkucie, a mianowicie zastrzelono na ulicy
podinspektora policji. Publiczność nie pomaga
ła wcale przy ujęciu mordercy, który strzelał
do ścigającej go straży policyjnej i zranił dwóch

policjantów. Zastrzelony podinspektor prowadził
energiczne śledztwo w sprawie wykrytego spisku.

Wybuch na okręcie. Z Leven dono-
szą: Wczoraj rano na parowcu niemieckim
„Venus” z Flensburga wybuchł pożar podczas
ładowania węgla. Na pokładzie znajdowało się
12000 ton węgla. Wszelkie usiłowania ugasze-
nia pożaru były nadaremne. Okręt, zdaje się,
będzie musiał być zatopiony.

* **Ekscesy więźniów.** Z Mac Alester
(Stan Oklahoma w Ameryce północnej) donoszą:
Trzej więźniowie wszedłszy w posiadanie re-
wolwerów i zrabowawszy klucz strażnikowi u-
ciekli z więzienia. W bramie zastrzelili 4 stra-
żników, stawiających im opór i wsoczyli do
przejeżdżającego wozu. W pośpiechu z nim pu-
ściła się straż konna. Wszystkich trzech zastrze-
lono. W zamieszaniu tem zastrzelono członka
kongresu Thomsona, który właśnie zwiedzał
więzienie.

Z TEATRU.

(„1863. — Cienie”. Cztery sceny dramatyczne
z roku 1863 przez Maryę Raczynską.)

Cień prawdziwej poezji przemknął się
wczoraj przez scenę lwowską i żywo zakola-
tał do wzruszonych serc obecnych, których
niestety niewiele zebrało się w teatrze. Utalento-
wana nowelista pani Marya Raczynska spró-
bowała sił swoich w dziedzinie dramatycznej
i na razie zawiodła w efekcie to, co w czyta-
niu było pięknem, szczerem i serdecznem; wi-
działabym bezkrytycznie przesunąć się przed oczy-
ma widzów, wygaszały tyrady niejednokrotnie
patosem sztuczny przepełnione i w perspek-
tywie scenicznej gubiły się gdzieś bez śladu
momenty głęboko odczuć i dobrze pomyślane.

Zawarta w czterech obrazach akcja — to
zwykle dzieje tragiczne ówczesnych dworów
szlacheckich: rodzina Karcewskich daje Oj-
czyźnie wszystko najdroższe, krew i życie
swych dzieci i za te ofiary bezmierne nawet
promyk lepszej nadziei jej nie zaświta. Prawda
— tak było, lecz jakże fałszywie nastroja
sympatyczna autorka cały ton zasadniczy swej
sztuki, rozpościerając całun pesymistyczny od
pierwszych jej zaczątków. Powstańcy szli do
boju z zapałem i wiarą, matki błogosławiły
synów, żony wyprawiały mężów z nadzieją
zwyęstawa dobrej sprawy. Nie na historyzo-
ficznych wywodach upływały ostatnie chwile
przed rozstaniem, nie istniały takie Marye i tacy
Nieznajomi, wygłaszający frazesy o moey „jako
rzeczy świętej”, o słabości „jako przekleństwa”, nie
było nieszczęśliwych dziewcząt w rodzaju Zosi,
wypowiadających w majaczeniach półsensnych,
iż nadzieję próżno chwycić, bo nikt losu nie
pokona — takie postacie to tylko wystrzyganki
poetyckiej fantazji, anemiczne, dalekie od
prawdy. O ilez silniej chwytają za serce scena
śmierci biednej Zosi, broniącej przed bagneta-
mi żołnierzy rosyjskich umierającego kochanka,
o ilez wyżej w nastroju dramatycznym stoi
starcie się Maryi, przychodzącej żądać od gene-
rała pozwolenia na ostatnie widzenie się z bratem.

Najplastyczniej wystąpiła w „Cieniach”
postać oficera rosyjskiego, Jana Iwanowicza
Wołkońskiego, zrodzonego z Polki, z domu Kar-
cewskiej; krew matki w nim się odzywa, tra-
giczną walkę stacza on w swej duszy — aż
wreszcie kończy samobójstwem w domu Kar-
cewskich. Znamy już ze sceny takie dzieje;
przedstawił je z siłą Urbański w „Dramacie
jednej nocy”; u pani Raczynskiej nie ma pla-
giatu, zgręcznie umiała wpleść w akcję nieszczę-
śliwą ofiarę krwi i honoru.

Zbyt za to często odzywa się echo Wy-
spiańskiego; forma wiersza, powtarzanie słów
lub zdań całych, wzorowane jest na dziełach
twórcy „Legionu” — i to nie zawsze szczęśli-
wie. A przecież zdobyć się mogła autorka na
nutę własną, byle tylko miała więcej wiary w
swe siły. Również scena w kancelarii generał-
gubernatora w Radomiu żywo przypomina u-
twory pani Zapolskiej a można było tego u-
niknąć.

Lecz pocóż mnożyć zarzuty, jeśli mimo
wszystko uznaje się talent autorki „Cieniów”.
Pierwsza jej próba sceniczna jest blada i nie-
śmiała, częstokroć nuży słuchacza lub znów
gniewa pewną naiwnością — jednakże iskra
Boża w tem dziele tkwi i daje rękojmię, iż po
wyzwoleniu się z pęt krepujących zabyłśnie
światłem pełnem i jasnym. Czy na scenie —
to już inna kwestya.

O grze artystów naszych napisać trzeba
z uznaniem. Na plan pierwszy wysunęła się
pani Siemaszkowa, tworząc z Maryi postać żywą
i silną; również pochwalić należy pana Rasiń-
skiego w roli Iwanowicza Wołkońskiego. Sta-
rannie jak zawsze grali panowie Chmieliński,
Hierowski, Frączkowski, Okornicki, Barwiński
i Fritsche i panie Gostyńska, Borkowska i Bar-
wińska. Pewne za to zastrzeżenia musiałbym
poczynić co do gry pani Trapszo: jej Zosi brak-
ło dziewczęcego wdzięku i serdecznej naiwno-
ści — po aktorsku rola była obmyślana i wy-
konana doskonale, lecz to było w tym wypadku
za mało. Również nie dopisyła siły panny Wer-
niczówny. Wystawa sztuki była staranna; re-
żyseryja jedynie mogła okazać nieco więcej po-

mysłowości i przyjąć z pomocą niedoświadcz-
nej autorce — szczególnie w akcie pierwszym,
w którym figury wchodziły i schodziły ze sce-
ny wprost jak marionetki. Trzeba było także
nie żałować ołówka w kreśleniach.

„Cienie” powinna poznać szersza publi-
czność — a szczególnie młodzież, której nieo-
becność wczoraj w teatrze niemiłe razić mu-
siała. Gbr.

Notatki literacko-artystyczne.

„Chwile”. Zbiór utworów lirycznych
Maksa Landana. Brody. Nakładem Feliksa We-
sta. Młody utalentowany poeta, znany już z od-
cinka pism codziennych, zebrał po raz pierw-
szy twory swe w tomiku, ozdobionym wytwor-
nami winietai Kamilli Rosenfeld. Obok ory-
ginalnych listów lirycznych, którym zawdzię-
cza pierwszy rozgłos, mieszczą się w tym zbio-
rze grupy wierszy: „Do cudzej narzeczonej”,
„Uśmiechy”, „Obłąkanie”, „Z gór” i inne. Wi-
dnokrąg autora jest rozległy, a utwory jego
odznaczają się poletem myśli i wdziękiem formy.
Oto jak tłumaczy racyę bytu poezji:

„Czasem jest Bogu miłszy kwiat bławatu,
Niż pełny, ciężki, gruby kłos przenicy,
Nad żniwa miłsze radosne dożynki,
Nad deszcz pilniejsza tęcza kolorowa,
A ludziom czasem nad dobre uczynki
Są potrzebniejsze dobre, dobre słowa”.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w Czwartek, 22 stycznia, „Wielka
księżna Gerolstein”. — Piątek, 23 stycznia
„Pani Prezesowa”, komedia w 3 aktach H. Henne-
pina i P. Vebera. — Sobota, 24 stycznia po
południu pierwsze przedstawienie z cyklu Fre-
derowskiego „Śluby panienskie”. — Sobota, 24
stycznia, wieczorem „Wielka księżna Gerolstein”
operetka J. Offenbacha. — Niedziela, 25 sty-
cznia, po południu „Prymas cyganów”, ope-
retka E. Kalmana. — Niedziela, 25 stycznia,
wieczorem „Trubadur” opera Verdiego.

OSTATNIA POCZTA.

— Sejm pruski uchwalił na wniosek
konserwatysty, Pappenheima zaprowadzenie
fakultatywnej nauki religii w wiejskich
szkołach.

— Z zakresu spraw bałkańskich otrzy-
mujemy następujące informacje: Jeden z
dzienników w Konstantynopolu donosi, że Gre-
cy od kilku dni fortyfikują wyspę Tenedos
i w tym celu zwożą materiały, armaty i mi-
ny morskie i gromadzą środki żywności.

Grecki prezes gabinetu Wenizelos, ba-
wiący obecnie w Londynie, konferował z
Greyem o sprawach odnoszących się do ure-
gulowania sporów bałkańskich, a następnie
odwiedził przedstawicieli kilku mocarstw.

Posel turecki Galib bey przybył do A-
ten wraz z personelem poselstwa.

W najbliższym czasie uda się nowy buł-
garski poseł do Belgradu, do Sofii zaś przy-
będzie nowy poseł serbski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 22 stycznia. Stan powietrza
na 23 stycznia: Galicya Wschodnia i
Zachodnia:

Czasami pochmurno, zimno, wiatry pół-
nocne, o sile średniej.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 stycznia. Izba posłów pro-
wadzi dyskusję nad pierwszym punktem po-
rządku obrad, t. j. nowelą do ustawy o ubez-
pieczeniu urzędników prywatnych.

Sprawozdawca p. Licht oznajmił, że
wszyscy wnioskodawcy mniejszości cofnęli
swe wnioski; prosi o przyjęcie noweli, któ-
ra zawiera znaczne reformy ustawy bez no-
wego obciążenia i stwarza tylko nowe pod-
stawy oprocentowania 4% zamiast dotych-
czasowych 3 1/2% przy obniżeniu 10-letniego
czasu czekania na 5 lat.

P. Minister spraw wewnętrznych bar.
Heinold zalecał ustawę do przyjęcia. Z
kolei przemawiał p. Winter.

Wiedeń, 22 stycznia. P. Minister spra-
wiedliwości zamianował sędziami powiatowymi
sędziów: Kazimierza Wołińskiego z
Białej w sądzie krajowym w Krakowie; Ka-
rola Hajdukie wicza, z Dukli w Wadowi-
cach; dr. Juliusza Wilusza, z Grybowa w
Nowym Sączu; dr. Stanisława Bocheńskiego
z Myślenic w Brzesku.

Kraków, 22 stycznia. (Tel. prywat.) W
tutejszym sądzie utworzono już osobne biuro
dla spraw emigracyjnych. Obecnie sędzia
śledczy Neusser bada księgi pasażerskie

Austro-Amerykany, celem zebrania materiału
co do wywożenia popisowych. Ksiąg jest 19,
obejmujących około 20.000 nazwisk. Podobne
dochodzenia toczą się w sprawie P. T. E. i
Canadian Pacific. Śledztwo co do ks. Szpon-
dra, będące już na ukończeniu zostało prze-
dłużone, albowiem wpłynęło kilka nowych
faktów przeciw niemu. W ogóle od Nowego
Roku wpłynęło przeszło 40 spraw emigra-
cyjnych.

Kraków, 22 stycznia. (Tel. prywat.) Dziś
z powodu rocznicy powstania styczniowego
odprawił ks. Arcybiskup Symon nabożeństwo
w kościele Reformatów. Kazanie wygłosił ks.
gwardyan Janicki. Obecni byli wiceprezydent
Szarski z radnymi, weterani z roku 1863 i
liczna publiczność.

Kraków, 22 stycznia. (Tel. prywat.) Stan
zdrowia prezesa Koła polskiego dr. Lea, cier-
piącego na silną influencję polepszył się o-
tyle, że w najbliższych dniach dr. Leo bę-
dzie mógł wziąć udział w obradach Rady
państwa.

Oświęcim, 22 stycznia. (Tel. prywat.)
Aresztowani pod zarzutem zamordowania
wexlarza w Szczakowej, Siegmanna, Burek
i Matusiak, próbowali uciec z więzienia przez
przewód kominowy, natrafili jednak na kratę,
uniemożliwiającą ucieczkę. Pozostawili listy
z obelżywymi wyrazami przeciw prokuratorowi
i sądowi.

Poznań, 22 stycznia. (Tel. prywat.) Ter-
min rozprawy Macieja hr. Mielżyńskiego wy-
znaczono na dzień 23 lutego; rozprawa nie
odbędzie się jednak w Międzyrzecz, lecz w
gmachu sądu okręgowego w Grodzisku, po-
niważ tak sąd jak przysięgli chcą udać się
na miejsce czynu, aby przekonać się naocznie
o sytuacji w pałacu w Dakownych mokrych.

Berlin, 22 stycznia. Bank państwo-
wy zniżył dyskont z 5 1/2% na 4 1/2%,
stopę procentową lombardu z 6%
na 5 1/2%.

Miluzza, 22 stycznia. Górnoalzaacka *Land-
zeitung* donosi: Wczoraj przed południem
odbył się pod przewodnictwem namiestnika
Wedla, który wrócił właśnie z Berlina, na-
rada, na której namiestnik zdał sprawę ze
swej podróży do Berlina. Na razie, jak są-
dzą, nie nastąpi żadna zmiana w rządzie, je-
dnakże rozwiązanie przesilenia zostało tylko
odroczone, gdyż chcą uniknąć dyskusji w cza-
sie, w którym jeszcze trwa wzburzenie z po-
wodu zajść w Saverne.

Parý, 22 stycznia. Z powodu osta-
tniej interwencji prezydenta ministrów Dou-
mergue i ze względu na uchwałę parlamen-
tu, rodzina generała Picquarta zgodziła się
na urządzenie pogrzebu Picquarta na koszt
państwa.

Parý, 22 stycznia. Zmarł tu w 60 r.
życia deputowany socjalistyczny i prezes Ligi
praw człowieka, Pressense. Odegrał on wy-
bitną rolę w procesie Dreyfusa. Jako dzien-
nikarz znany był ze swych artykułów o po-
lityce zagranicznej.

Londyn, 22 stycznia. Minister handlu
oświadczył że Anglia musi do obrony swych
wybrzeży mieć tak wielką flotę, któraby
przynajmniej o 60% była silniejsza, jak naj-
większa z rządu marynarka po angielskiej.

Rzym, 22 stycznia. *Popolo Romano* do-
nosi, że między Rządem austro-węgierskim
i włoskim istnieje poufne współdziałanie
w traktowaniu spraw, znajdujących się na
porządku dziennym polityki zagranicznej. W
tej mierze panuje między obu Rządami dla
dobra obu Państw porozumienie także w szcze-
gółach.

Petersburg, 22 stycznia. Z okazji ro-
cznicy demonstracji z r. 1905 wybuchł tu
dziś rano we wszystkich dzielnicach robot-
niczych masowy strajk. Z Rygi donoszą, że
z tej samej przyczyny zastrajkowali tam ro-
botnicy w wielu fabrykach.

Petersburg, 22 stycznia. (Pet. Ag.) W
okolicy Petersburga uwięziono trzech męż-
czyzn w chwili, kiedy zajęci byli drukowa-
niem odezwy naczelnictwa socjalno-rewolu-
cyjnej partii robotniczej, wzywającej robotni-
ków do strajku w dniu 22 stycznia. Zapas
wydrukowanych już odezw i aparaty drukar-
skie skonfiskowano. Równocześnie aresztowa-
no pewnego robotnika socjalistę-rewolucyo-
nistę, który sporządzał takie same odezwy na
hektografie; wreszcie uwięziono tu 4 stude-
ntów i 2 studentki, u których znaleziono po-
dobne odezwy i pisma rewolucyjnej treści.

Petersburg, 22 stycznia. (Pet. Ag.) O
wczorajszym uroczystym przyjęciu deputacji
Ziemstw przez cara w pałacu Zimowym do-
noszą: Gdy car wyszedł z apartamentów swych,
prezes moskiewskiego Ziemstwa bar. Schlip-
pe wygłosił do cara imieniem zebranych prze-
mowę, w której wspomniął o założycielu in-
stytucji Ziemstw carze Aleksandrze II i Ale-
ksandrze III, dziękował carowi za życzliwość
dla Ziemstw i zapewnił, że wszyscy człon-
kowie poświęcą wszystkie swe siły działal-
ności w Ziemstwach dla dobra ojczyzny.

Mowca wręczył carowi chleb i sól a
następcy tronu kunsztowny model wsi.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krochowiecki.

Licytacje

L. cz. E. 2208/13 (14) (632 3-3)

Edykt licytacyjny
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.
Na wniosek Towarzystwa kredytowego w Krystynopolu i tow. strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 stycznia 1914 o godz. 9¹² przed południem w biurze Nr. 9, na zasadzie sąd. zatwierdzonych warunków licytacyja realności:

księga gruntowa Wierzbisz
whl. 66 składającej się z 2 pb. i 18 pgr. o obszarze 19 morgi 1139 ks. Na pb. stoi dom o 1 izbie i 1 komorze, szopy, sarni i dwóch stodół dylowanych słomą krytych. Wartość szacunkowa 29 861 K 38 h. Najniższa oferta 21 224 K 25 h. Do realności whl. 66 tej samej ks. gr. należą następujące przynależności: 1 para koni, krowa, cielica półroczna, wóz kuty, młóćarnia z kieratem, siewnik rządowy, młynek do czyszczenia zboża oszacowane na 1975 koron.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym na odwrotnej stronie oznaczonym.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bełż, dnia 22 grudnia 1913.

L. cz. E. 1976/13 (6) (860 3-3)

Edykt
Dnia 26 stycznia 1914 o godz. 9 rano odbędzie się licytacja realności whl. 533, ks. grt. gm. kat. Sowliny.
Wartość szacunkowa wynosi 2000 K.
Najniższa oferta wynosi 1000 K.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 5 grudnia 1913.

L. cz. E. 920/13 (988)

Edykt licytacyjny.
Na wniosek strony egzekwującej Kasy oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 26 stycznia 1914 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 28 na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności:
księga gruntowa a Mielec
whl. 746 składającej się z pgr. lk. 278/8 o powierzchni 1 a 33 m² z wychłdkiem murowanym.

Wartość szacunkowa 2045 K.
Najniższa oferta 1364 K.
whl. 752 składającej się z pb. lk. 194/2 o powierzchni 80 m² z domem murowanym mieszkalnym.

Wartość szacunkowa 9040 K.
Najniższa oferta 4520 K.
Do realności whl. 764 i 752 ks. gr. gm. Mielec nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 15 grudnia 1913.

L. cz. E. 579/12 (258)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie C. k. Konc. Biura inform.: „Merkur” we Lwowie odbędzie się dnia 27 stycznia 1914 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacja realności:
whl. 167 ks. gr. gm. Bukowsko składającej się wraz z 2 budynków i z 2 placów budowlanych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 530 koron.
Najniższa cena wynosi 265 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bukowsko, dnia 15 grudnia 1913.

L. cz. E. 4286/13 (285)

Edykt licytacyjny.
Dnia 27 stycznia 1914 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 odbędzie się licytacja realności whl. 940 gm. Sokołówka przeszło 10 morgów roli i pastwiska.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 14 845 koron.
Najniższa cena wynosi 9897 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 24 grudnia 1913.

L. cz. E. 6438/12 (468)

Edykt licytacyjny
Na wniosek strony egzekwującej Spółki oszczędności i pożyczek w Haliczu odbędzie się dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 26 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności:
księga gruntowa Halicz
ad a) whl. 335, składającej się pblk. 716 i ogrodu,
ad b) whl. 5/24. 352, składającej się z lasu,
ad c) whl. 5/12. 2/60, 353, składającej się z łąk.
ad d) 5/24. 1355, składającej się z ogrodu.

Wartość szacunkowa:
ad a) 1310 kor.,
ad b) 195 kor.,
ad c) 360 kor.,
ad d) 40 kor.
Najniższa oferta:
ad a) 948 kor.,
ad b) 136 kor. 67 hal.,
ad c) 240 kor.,
ad d) 33 kor. 34 hal.
Do realności whl. 335 ks. gr. Halicz należą następujące przynależności: płot z desek i futka, studnia betonowa z żurawiem, 30 drzew owocowych, 5 drzew śliwkowych i futka oszacowane na 112 K.
Do realności whl. 352 gm. Halicz na-

leży przynale ność drzew stan lasowy oszacowany na 10 K.

Do realności whl. 1355 gm. Halicz należą 521 drzew owocowych oszacowane na 48 K z 5/24 części przypada na Józefa Górnickiego i przedstawia wartość na 10 K.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 14 grudnia 1913.

L. cz. E. 599/13 (20) (365)

Edykt licytacyjny.
Na wniosek strony egzekwującej Salomona Hellera odbędzie się dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 11 przed południem, w biurze Nr. 26, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności:
Księga gruntowa Pukaszowice
ad a) whl. 1/4, 460 pglk. 1247 łąka, 1248 rola, 1249 łąka, 1250 rola 1252 łąka, ad b) 1/3, 612 pblk. 91/2 z chatą, obrogiem, stajenką, z białym bez ścian, pglk. 79/1 ogród.

Wartość szacunkowa:
ad a) 200 kor.,
ad b) 446 kor.
Najniższa oferta:
ad a) 133 kor. 34 hal.
ad b) 297 kor. 34 hal.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 13 grudnia 1913.

L. cz. E. 4206/13 (580)

Edykt licytacyjny.
Dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 29 w sądzie niżej wymienionym licytacja realności whl. 938 gm. Jaworów obejmującej około 2 morgi roli z pastwiskiem.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1885 K 50 h.
Najniższa cena wynosi 1257 K, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 26 listopada 1913.

L. cz. E. 41/13 (5) (578)

Edykt licytacyjny.
Dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 odbędzie się licytacja realności przeszło 2 morgi sianożęci.
Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 2330 kor.
Najniższa cena wynosi 1554 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 10 listopada 1913.

L. cz. E. I. 2728/11 (624)

Edykt
Dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym odbędzie się sala Nr. 3 licytacja realności whl. 452 I miasta Kołomyi ocenionej na 35.000 koron.
Najniższa cena 35.000 K
Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty są wyłożone do wglądu w kancelaryi Oddziału I.
Zarzut niedopuszczalności licytacji musi być zgłoszonym najpóźniej przy licytacji.

Osoby mieszkające poza okręgiem tut. Sądu, które na powyższej nieruchomości mają już lub nabędą pewne prawa, albo ciężary o ile nie wskażą pełnomocnika dla doręczeń tu zamieszkalego zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania licytacyjnego jedynie przez ogłoszenie na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.
Kołomyja, dnia 9 grudnia 1913.

L. cz. E. 3445/13 (5) (655)

Edykt licytacyjny.
Na wniosek Hermana Kreutzera w Żółkwi i Iwana Haby w Macoszy odbędzie się dnia 27 stycznia 1914 o godzinie 9-30 przed południem, w biurze Nr. II, sądu tutejszego licytacja:

ad 1. całej realności whl. 174 ks. gr. gm. kat. Macoszyn ocenionej na 2075 K.,
ad 2. całej realności whl. 548 ks. gr. gm. kat. Macoszyn ocenionej na 2000 K.,
ad 3. całej realności whl. 549 ks. gr. gm. kat. Macoszyn ocenionej na 300 K.,
ad 4. całej realności whl. 968 ks. gr. gm. Macoszyn ocenionej na 100 K.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi:

co do whl. 174 kwoty 1383 K 04 h.,
co do whl. 548 kwoty 1333 K 04 h.,
co do whl. 549 kwoty 200 K.,
co do whl. 968 kwoty 66 K 08 h.

Warunki licytacyjne oraz odnoszące się do tej sprzedaży dokumenta przglądać można w kancelaryi sądowej w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 26 listopada 1913.

Konkurs.

L. cz. 670 (535) 2-3

Konkurs.
Celem obsadzenia posady sady sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie, ewentualnie przy innym sądzie kolegiatnym I. instancji, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 6 lutego 1914. Podania wnioski należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.
Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego
Kraków, 11 stycznia 1914.

Rozmaite obwieszczenia.

E Nr. 50 Res. (898 1-3)

Edikt.
Vom k. k. Landwehrgerichte in Czernowitz wird der Oberleutnant Edmund Karger k. k. Landwehrinfanterieregiments Stanislaus Nr. 20, welcher des Verbrechens der Veruntreuung und des Verbrechens der Desertion beschuldigt wird und am 7 Dezember 1913 aus der Garnison Stanislaus flüchtig geworden ist, hiemit vorgeladen, sich vor dem über ihn angeordneten Kriegsrechte binnen 90 Tagen von der Kundmachung dieses Ediktes angefangen umso gewisser zu stellen, als im Falle seines Nichterscheinens gegen ihn als einen Ungehorsamen nach dem Gesetze verfahren und die Verhandlung und Urteilsfällung in seiner Abwesenheit erfolgen würde.
Vom k. k. Landwehrgerichte.
Czernowitz, am 15 Jänner 1914.

DONIESIENIA PRYWATNE.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasy kredytowej

Urzędników Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Urzędników prywatnych,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

we Lwowie,

odbędzie się w lokalu Kasy przy ul. Kl. Tańskiej 3,

w Niedzielę dnia 1. lutego b. r. o godzinie 9-tej rano,

a w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 10-tej rano,

b z względu na ilość obecnych

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913.
- 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1913.
- 3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1913
- 4) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej na 1 rok.
- 5) Wybór dwóch zastępców Dyrektorów na 1 rok.
- 6) Wnioski członków.

Lwów, dnia 21. stycznia 1914.

Sekretarz
Ludwik Bieniaszewski.

Prezes
Bolesław Koźmiński.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI we LWOWIE

poleca

- K - O - K - S -

z najlepszych węgli gazowych do centralnych ogrzewań, do celów kowalskich i opału.

Dla pp. odbiorców miejscowych z dostawą do domu przy odbiorze najmniej 250 kg.

Prawdziwe wyroby tureckie

wysła odwrotną pocztą

L. PAMULA, Czerniowce.

HAŁWA w puszkach oryg. k. 1-50 i 2-80

HAŁWA w puszkach 5 klg. kor. 12-.

ROHALTIUM różne smaki za 1 klg. k. 2-80.

DULCZYCY różne smaki kor. 1-60 i 3-.

SORBETY różne smaki, słoik oryginalny

kor. 1-40 i 2-50.

OLIWKI najlepsze za 1 klg. kor. 1-20,

jakot z KOZINĘ i HURUT.

Lwów, ul. Akademicka 3.

Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski

Juliana DĄBROWSKIEGO

kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.

Zlecenia zafatwiać można pocztą i przez koresp.

Leśniczy z długoletnią praktyką lasową i chmielarską, przełożony obszaru dworskiego, poszukuje posady leśniczego lub podleśniczego. Świadectwa polecające. Posterest. „K. L. Leśniczy”, Magiarów.